

Artur Czesak, Kraków

## O nowym przekładzie fragmentu Fausta. Zagadnienia językowej stylizacji gwarowej

W numerze 5—6 *Literatury na Świecie* z 1996 roku ukazały się fragmenty nowego przekładu Fausta dokonanego przez Jacka St. Burasa. Według założeń tłumacza przekład ten ma na celu przyswojenie dzieła klasyka współczesnej polszczyźnie, uczynienie go żywym. W niniejszym artykule postaramy się mu przyjrzeć z perspektywy nie translologicznej, lecz polonistycznej, a szczególnie językoznawczej.

Na wstępie kilka słów o samym utworze. Przed 1787 rokiem Johann Wolfgang Goethe napisał wiersz czy raczej piosenkę «Bauer unter den Linde» (Chłopi pod lipą). Później utwór ten został przez poetę włączony do I części Fausta. Pieśń posiada żywy rytm i wyraźną ludową stylizację<sup>1</sup>). Wraz z Faustem — arcydziełem literatury światowej — kilkanaście razy przetłumaczono ją na język polski<sup>2</sup>). Każde z tłumaczeń miało na celu oddanie jej nastroju i stylu. Warto przyjrzeć się polskim wersjom wiersza i różnym strategiom translatorskim.

Stylizację językową, za S. Dubiszem, możemy określić jako

świadome nasycanie tekstu, należącego do jednego ze stylów funkcjonalnych polszczyzny ogólnej, cechami (elementami) nieogólnopolskich stylów mówionych (język regionalny, dialekt ludowy, folklor, gwara środowiskowa), mające na celu zwiększenie komunikatywności tekstu bądź wywołanie efektu jego manieryczności<sup>3</sup>).

O problemie stosowania gwary w literaturze polskiej istnieje sporo prac cząstkowych, a zwięzły przegląd ułożony chronologicznie znajduje się w *Encyklopedii języka polskiego*<sup>4</sup>). Wyrażone tam zdanie, że stylizacja gwarowa nie zawsze jest zgodna z rzeczywistymi cechami gwarowymi, dość często znajduje swe potwierdzenie<sup>5</sup>).

<sup>1</sup>) K. Lipiński, *Bóg, Szatan, Człowiek. O «Fauście» J. W. Goethego. Próba interpretacji*, Rzeszów 1993, s. 60.

<sup>2</sup>) Całość lub tylko I część Fausta tłumaczyli: A. Walicki (1844), F. Jezierski (1880), J. Paszkowski (1882), A. Krajewski (1883), L. Jenike (1889), J. Czermak (1896), K. Strzyżewski (1914), L. Wachholz (1923), W. Kościelski (1926), E. Zegadłowicz (1926), Z. Reis (1932), F. Konopka (1962), B. Antochewicz (1978), A. Sandauer (1987), K. Lipiński (1996) i J. St. Buras (1996). Na końcu artykułu znajduje się wykaz wykorzystanych przekładów.

<sup>3</sup>) S. Dubisz, *Stylizacja językowa — próba definicji*, *Prace Filologiczne* XXIX, 1979, s. 199.

<sup>4</sup>) M. Kucala, *Gwara w literaturze*, [w:] *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, wyd. 2. popr. i uzupełn., Wrocław 1991, s. 106–7.

<sup>5</sup>) Dość często informują o takich przypadkach językoznawcy, zob. np. J. Wójtowicz, *Dialektyzacja — sztuka niełatwa*, *Prace Filologiczne* XXV, 1974, s. 507–12. Autorka wylicza wiele przykładów nieznamości gwary przez pisarzy i redaktorów wydawnictw.

Utwór Goethego osadzony został w kolokwialnej, potocznej odmianie niemczyzny ogólnej. Nie występuje tam słownictwo ani fonetyka konkretnego dialektu.

Obrazowość Goethego nie jest sztuczna: plastyka i barwność jego mowy przypominają sposób wyrażania się ludu. Bo Goethe z całą świadomością zwracał się do języka ludowego jako źródła swej poetyckiej mowy i u żadnego z poetów więz ta nie jest tak ścisła jak u niego. By to zrozumieć, warto odczytać w oryginale takie utwory, jak [...] *Chłopi pod lipą*<sup>6)</sup>.

Tłumacze na język polski stosowali najczęściej następujące rodzaje stylizacji:

1. kolokwializację, której podstawą jest styl potoczny polszczyzny ogólnej,
2. folkloryzację, nawiązując do poetyckiego, ludowego «interdialektu folkloru»<sup>7)</sup>,
3. regionalizację, mającą za podstawę regionalny język potoczny,
4. dialektyzację<sup>8)</sup>.

Najpopularniejszym tłumaczeniem Fausta jest przekład F. Konopki. Przytoczmy początek utworu w oryginale oraz po polsku:

<p>Der Schäfer putzte sich zum Tanz, Mit bunter Jacke, Band und Kranz, Schmuck war er angezogen. Schon um die Linde war es voll; Und alles tanzte schon wie toll. Juchhe! Juchhe! Juchheisa! Heisa! He! So ging der Fiedelbogen<sup>9)</sup>.</p>	<p>W taneczny pasterz ruszył krąg: Na głowie wieniec z pękiem wstąg I nowa na nim cucha. Pod lipą wrzawa, tupot nóg, Do tańca szedł, kto tylko mógł. I hej! I hej! I hejże! hejże! hej! A skrzypki tną od ucha!<sup>10)</sup></p>
---	---

W przekładzie Konopki mamy do czynienia głównie z frazeologiczną i leksykalną warstwą stylizacyjną. Składają się na nią następujące elementy: *cucha* — słowo pochodzące z gwary podhalańskiej, skrzypki *tną od ucha* — przekształcony frazeologizm (zwykle podmiotem jest grający na skrzypkach), a była *rydz dziewucha*, aż *kiecki* wiatr rozdmuchał. Z zakresu składniowej stylizacji językowej można wskazać na nadmiar spójników, np.: *A żar im z twarzy buchał, A nie bądźże natrętny tak, A skrzypki tną od ucha.*

<sup>6)</sup> Z. Ciechanowska, Wstęp, [w:] J. W. Goethe, Wybór poezji, wstęp, wybór i przypisy oprac. Z. Ciechanowska, wyd. II zm. i uzupełn., BN II 48, Wrocław 1968, s. CVI.

<sup>7)</sup> Termin wprowadzony przez J. Bartmińskiego, m. in.: J. Bartmiński, O derywacji stylistycznej (na przykładzie poetyckiego interdialektu folkloru i „gwary” w literaturze), [w:] Z zagadnień języka artystycznego. Materiały I Konferencji Naukowej poświęconej językowi literatury zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej UJ, Kraków 17–19 lutego 1975, pod red. J. Bubaka i A. Wilkonia, Zeszyty Naukowe UJ CCCCLVII, Prace Językoznawcze, z. 54, Kraków 1977, s. 87–111.

<sup>8)</sup> Typologia wg S. Dubisz, o.c., s. 203.

<sup>9)</sup> Goethes Werke. Hamburger Ausgabe in 14 Bänden, Bd. III, Dramatische Dichtungen. Erster Band. Faust. Eine Tragödie, 3. Auflage, Hamburg 1957, S. 36.

<sup>10)</sup> J. W. Goethe, Faust, część pierwsza i druga, przeł. F. Konopka, wyd. 5, Warszawa 1993.

W wydany w 1844 r. przekładzie A. Walickiego zwraca uwagę zastosowanie stylizacji graficzno-fonetycznej, słowotwórczej i fleksyjnej, obok leksykalnej: Jesteś *grubijan*; *póđ* mi *precz*. Aż dwa wykładniki stylizacyjne znajdują się w słowie *grubijan*. Wymowa trzysylabowa i odmienna niż w polszczyźnie ogólnej sufiksacja dają efekt «mowy ludowej».

Przekład J. Paszkowskiego, nie cieszący się równą popularnością jak jego tłumaczenia Szekspira, zawiera gwarową partykułę, a także nieco leksykalnych i frazeologicznych wykładników stylizacyjnych: A już pod lipą tańczy tłum | Z *parobkiem* *dziewka*, z *kumą kum.*, *Dziewucha*, czując łokcia hart., *Het*, gdzieś od innych z dala.

L. Jenike zmienił metrum na ośmioletkowy, a ściślej na odmianki wiersza 8+8+6, czym nawiązał do tradycji polskiej twórczości ludowej. Żywsze metrum oddaje wir tańca, a stylizacja leksykalna wzbogaca jego polski kształt językowy: Pasterz sobie szedł na tany, | W kaftan *kraśny*, w kwiat przybrany., Koło lipy *tartas* wrzał., Ona robi groźny gest: | Kawalerze, *głupiś* jest!

Przekład J. Czermaka z 1896 nosi piętno epoki. Słownictwo jest niekonwencjonalne, choć raczej nie są to neologizmy. Jednak wiele spośród wyrazów gwarowych i potocznych użytych jest w innym niż zwykle kontekście, co może wywoływać efekt przesady i nadmiaru. Składnia jest prosta, wzorowana na gwarowej, duża ilość partykuł, spolszczono także refrenowe wykrzykniki:

*Owczarek* stroił się na tan  
W pstrą *kurtę*, wstęgi i we *wian*;  
*Śliczności* ubiór cały.  
Już pełno *popod* lipą tuż,  
Jak w szale *wszystko* tańczy już.  
Oj da! oj da!  
Oj dana! dana! da!  
Nie bądź-no mi tak śmiały!

Te same uwagi można odnieść do przekładu K. Strzyżewskiego z 1914 roku. Poza tym bohaterom utworu nadano «swojskie» imiona, co jest wyraźną innowacją. Odświętne szaty pasterz wdział, | *pozłotko*, wstęgi, kwiaty miał | i sprzążki i guziki., *rzepoliły* smyki, jędrna *dziewka* *palnie* mu, wznosiły się *spódniki*, I coraz szybciej oddech grał, | ognisćiej w pas *Jaś Kasię* brał., Zapewne to niejedną z nas | ołgały takie *ćwiki*.

L. Wachholz (1923) również zastosował ośmioletkowy i stylizację głównie za pomocą środków leksykalnych: *Owczareczek* pobiegł w cwał, Hulaj chłopie hejże ha!, Tańczy, skacze ludek żwawo, | *Że* aż *kiecki* w górę mkną!

E. Zegadłowicz nasycił swój przekład z 1926 wieloma elementami folklorystycznymi, jak na przykład powtórzeniami oraz leksyką i frazeologią gwarową. Ze zjawisk fleksyjnych spotkamy w tym przekładzie odmienną niż w języku ogólnym postać dopełniacza od rzeczownika *wiatr*. Interesujące jest też przekształcenie biblizmu *siac kąkol w żyto*, w Biblii bowiem (Mt 13, 25) mowa jest o pszenicy.

Pasterz się przybrał, poszedł w tan  
w kwiaćciastej *jubce*, na *lbie* wian;

pod lipą *taneczników* koło  
 śpiewa i wodzi rej wesolo.  
 Oj! dana, dana,  
 dana, da –  
 wodzi rej wesolo!,  
 „dziewucha”, „niechący pchnął ją — ona »wara! | cóż za *latawiec* i *niezdara*».”  
 Hola dziewczyno! nabierz tchu!  
 a nie wierz *chłopcu jako psu* –  
*nasieje w żytko twe kąkołu,*  
 a *potem szukaj wiatra* w polu.  
 Oj! dana, dana,  
 dana, da –  
*szukaj wiatra* w polu!

W przekładzie W. Kościelskiego, również z 1926 r., obok kolokwializacji można doszukać się elementów archaizujących we fleksji i słownictwie: *spolem*, Tręcali się *kolany*.

Najnowszy przekład już na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie chybionego w warstwie językowej. Przytaczamy go w całości.

Na tańce pastez wybrał sie, Wziół kubrak pstry i wstążki dwie, Psepięknie był ubrany. Pod lipą tłum sie zebrał juz, I tańczył az sie wzbijał kuz. Hej ha! Hej ha! Hej dana! Dana! Da! Więc on tez posedł w tany.	Lec on juz wziół w ramiona ją I tańczył w tę i we wtę z nią, Bo był w niej zakochany. Do głów krew udeżyła im, Oddychać juz nie mieli cym. Hej ha! Hej ha! Hej dana! Dana! Da! Trwał taniec opętany.
Tak ostro sie do zeczy wziół, Ze jedną w bok az łokciem pchnoł, Bo ścisk był niesłychany. Dziewcyna zekła, niby zła: „A co to niby znaczyć ma?” Hej ha! Hej ha! Hej dana! Dana! Da! „Ty kpie nieoksesany!”	„Do cego ty namawias mnie? Niejedna juz spazyła sie, Jej los był oplakany.” Lec gdy ją tulił pośród dzew, Psestała słysec nawet śpiew: Hej ha! Hej ha! Hej dana! Dana! Da! Co niósł sie wciąż z polany.

Dobrym i w zasadzie niekontrowersyjnym pomysłem było zastosowanie stylizacji gwarowej. U Goethego wprawdzie nie ma form czysto dialektalnych, ale prosta składnia piosenki i opatrywane w słownikach niemieckich kwalifikatorem potoczności wykrzyknienia «Juchhe! Juchhe! Juchheisa! Heisa! He!» dają podstawę do takiego zabiegu. Czy jednak przekład ten należy uznać za udany? Celem rozważań jest pokazanie, że tłumacz wykazał się sporą niewiedzą w zakresie dialektologii.

Tłumacz zastosował stylizację fonetyczną. Jest to nowość w dotychczasowej polskiej tradycji tłumaczeń arcydzieła Goethego. Niestety, nowatorstwo nie idzie tu w parze z mistrzostwem wykonania. Stylizacja fonetyczna nie jest konieczna. Dla społecznej charakterystyki postaci doskonale wystarczyłoby kilka drobnych cech gra-

matycznych lub słownikowych (np. zamiast *zawsze* jakieś *zawdy*, co zresztą proponuję, itp.). Jeśli się ją jednak stosuje, należy czynić to przynajmniej poprawnie.

Najbardziej znane i powszechnie w Polsce odbierane jako gwarowe są formy wyrazowe tzw. zmazurzone, czyli takie, w których w miejscu literackiego *cz*, *ż*, *sz* wymawiane są *c*, *z*, *s*. W większości polskich gwar (Małopolska, część Śląska, Mazowsze) do dziś powszechna jest wymowa *cysty*, *cemu*, *zyto*, *zycie*, *tyz*, *syja* (czysty, czemu, żyto, życie, też, szyja). Jak wiadomo, nie ulega mazurzeniu *rz*, np. *rzeźnik*, *rzemień*, *przecie*, *burza*, *warzyć* (= gotować), *kurz*, *pasterz*. (System fonetyczny gwar mazurzących bezbłędnie odróżnia *rz* i *ż*, które w języku polskim mają różną genezę, a w literackiej polszczyźnie oznaczają w piśmie tę samą głoskę). Przypomnijmy, że «jedynie na pograniczach dialektów mazurzących i niemazurzących trafia się *zyka*, *psykry*; tak czasem nad Wisłokiem i dolnym Sanem, na Śląsku koło Bytomia, w południowej Wielkopolsce»<sup>11</sup>). Jest to zjawisko nietypowe. Tym bardziej więc razi, że w przekładzie «typowi», czyli w żaden sposób nie scharakteryzowani regionalnie chłopci śpiewają nietypowym dialektem.

Tymczasem w tekście opublikowanym w *Literaturze* na Świecie nr 5–6/1996 bardzo rażą formy typu: *pastez*, *psepięknie*, *kuz* [kurz], *do zecy*, *nieoksesany*, *udezyła*, *spazyła sie*, *psestała*, *psybyło*, *psyśli* [przyszli], *psecie*.

W roku 1971 na łamach *Języka Polskiego* M. Karaś tak pisał o jednej ze sztuk A. Brychta:

zaskakuje tu w sposób nieprzyjemny pseudomazurzenie typu *pisazu*, *tsa*, tak bowiem mówi się w Polsce zupełnie wyjątkowo, przy czym wprowadzając taki sposób dialektyzacji niestety wystawił sobie autor bardzo niechlubne świadectwo, chociaż miałby w tym zakresie znakomitych nawet poprzedników, mianowicie ojca polskiego teatru, Wojciecha Bogusławskiego.

Te same słowa odnieść możemy do przekładu J. St. Burasa. Bogusławski pisał np.: «Resta skryjmy sie w te ksaki[!], a jak nas już pominą wszystkie Krakowiaki, to i bydło zyskamy i ochronim gzbiety[!]». Tak, ale w czasach Bogusławskiego nie prowadzono badań nad gwarami, nie uczono o nich w szkołach. Dziś każdy uczeń klasy III szkoły średniej słyszy (lub słyszeć powinien) o różnicowaniu dialektalnym polszczyzny. To naprawdę trzeba poprawić i łatwo to zrobić.

Apel mój jest tym gorętszy, że Faust w tym właśnie przekładzie ma być przedstawiany w Teatrze Telewizji.

Jeszcze kilka kwestii szczegółowych:

1. Dobrze i celne (choć niekonsekwentne) jest użycie form pluralis maiestaticus przez Starego chłopca: „...Zeście się, panie, choć taki ucony, | W ten tłum narodu prostego wmiesali; Za wasze zdrowie”. Jest to cecha wymowy «wiejskiej», «dawnej». Zaliczamy ją do fleksyjnej warstwy stylizacyjnej.

<sup>11</sup>) K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, [w:] tegoż, *Wybór pism polonistycznych*, t. IV, Wrocław 1958, s. 47.

2. Podobnie trafne jest użycie słownictwa i potocznych zwrotów (w połączeniu z lekkimi zmianami fonetycznymi), np. *psyśli* (powinno być: *przyśli*), *mnie to wcale nie dziwota*, do chorych *ciągiem* chodziliście, *ze o la Boga*.

3. Nie ma sensu zmiana ortografii (stylizacja w warstwie graficznej) w wyrazach *sie*, *wziół*, *pchnoł*, bo i bez tego każdy je tak przeczyta, gdyż taka jest powszechna, a nawet konieczna (w przypadku zakończenia *-ql*) norma wymawianiowa współczesnej literackiej polszczyzny.

4. Skoro tłumacz użył formy *bida* (z dawnym *e* ścieśnionym), to może warto było napisać również *gorącki* [...] *strasliwy*, *najdluzy* (w ostatnim przypadku rym będzie dokładniejszy, w dodatku również graficzny).

«O powodzeniu przedsięwzięcia, jak w każdym przekładzie, decyduje nie tylko dobra znajomość obu języków, [...], ale także słuch» — mówi w tym samym numerze *Literatury na Świecie* J. Garewicz<sup>12</sup>). Chwilami w najnowszym przekładzie Fausta zabrakło niektórych z wymienionych tu elementów warsztatu translatorskiego.

Kilkakrotnie obserwujemy niepoprawne wzmocnienie ruchomych końcówek czasownikowych partykułą *ze*. Gdyby zjawisko to ograniczone było tylko do wypowiedzi postaci takich, jak studenci, chłopci, mieszczyki, służące itp., stylizowanych na mowę potoczną, można by sądzić, że tu również mamy do czynienia ze świadomą stylizacją językową w dziedzinie fleksji. Ponieważ jednak przemawia tak w przekładzie Burasa uczony Faust, należy uznać to za błąd w sztuce.

W początkowych wersach «Nocy» mamy niepoprawną formę *żem*:

I teologii też, niestety, | żmudne poświęcił *żem* godziny (s. 3).

Śpi! Znakomicie *żeście* się sprawili | Zwiewni młodzieńcy, *żeście* go uśpili! (s. 54).

Drugie *żeście* jest poprawne.

To jak to? Z diabłem *żeś* na ty... (s. 112);

Ani *żem* piękna, ani dama (s. 114).

*Żem* w ustach pięknej Gretchen jednych może razić, inni pochwalą tłumacza za kolokwializację dialogu.

Podobnej w życiu *żem* nie spotkał (s. 114);

Klejnoty, które *żem* przytaszczył (s. 125).

Błędny dopełniacz liczby mnogiej: *klech* i pisarczyków (s. 4).

Ogromną dziurę pień ten miał,

Lecz choć tak wielka, radem dał (s. 190).

Albo to pospolita literówka, albo błąd, który należy poprawić. Tu musi być *radem*. Może to być ciekawy przykład dla tych, którzy śledzą zanik ruchomości końcówek czasu przeszłego w języku polskim.

Duża ilość współczesnej potocznej frazeologii i leksyki ożywia i uwspółcześnia językowo przekład. Najwięcej przykładów zaczerpnięto ze sceny w piwnicy Auerbacha.

<sup>12</sup>) J. Garewicz, Z warsztatu tłumacza: o przekładaniu tytułów literackich, *Literatura na Świecie* 1996, nr 5–6, s. 247.

Tłumacz włożył w usta niemieckich burszów elementy gwary polskich studentów. Czy nie jest ich zbyt wiele? Pozostawiamy to osądowi czytelników i widzów teatralnych:

Ty lepiej nie bądź taki *kozak* (s. 24);

Porządnie mi *na poty daleś*, panie (s. 46);

*dostać kota* (s. 48);

Raz jeszcze *ciachnij* (s. 55);

E, chcesz w *ryło?* (s. 82);

*psia mać* (s. 82);

*nabzdyczeni* (s. 87);

*tyż* (s. 90);

To raz, dwa, trzask i *cześć* (s. 90);

*zalewają pały* (s. 93);

Tak *sakramencko* dobrze nam | *Jak stu tysiącom wieprzy* (s. 95);

A ja twojego omał ci nie *dziabłem* (s. 98);

Roztrwoni taka *zakochana pała* (s. 127);

*doktor*ku — familiarny, lekceważący zwrot adresatywny popularyzowany m.in. przez tłumaczenia amerykańskich filmów rysunkowych firmy Warner Bros o króliku Buggsie, w odniesieniu do Fausta jest jeszcze bardziej komiczny dzięki swej dwuznaczności.

Jak widać, tekst Goethego przybierał różny kształt w języku polskim. Chłopi z XVIII-wiecznego wiersza przedstawiani byli zgodnie z panującymi «modami» — romantycznym bądź młodopolskim ludomaństwem, usiłującym na przykład środkami językowymi z «chłopów pod lipą» uczynić górali lub krakowiaków. W najnowszym przekładzie doszła do tego fałszywa stylizacja językowa.

Konieczne jest poprawienie źle i niepotrzebnie «zmazurzonych» form (*rz > z*). Nie «zniszczy» to pracy tłumacza, ponieważ raz tylko błędna forma występuje w rymie [juz : kuz (!)]. Skoro zaś przekład ma brzmieć w spektaklu Jerzego Jarockiego, niech brzmi poprawnie. Skoro «musi komunikować się z widzem, który dzisiaj przyszedł na spektakl»<sup>13</sup>), niech usterki nie burzą mostów budowanych przez przekład i teatr między dziełem a odbiorcą.

#### Bibliografia

##### A. Wydania Fausta:

Faust. Tragedya Göthego, tłumaczenie z Niemieckiego A. Walickiego, Wilno 1844.

J. W. Goethe, Faust, przekł. J. Paszkowskiego, Kraków 1882.

Faust. Tragedya Göthego. Część pierwsza, przeł. L. Jenike, wyd. nowe, Złoczów 1891.

J. W. Goethe, Faust. Tragedya, przeł. J. Czermak, Lwów 1896.

Göthe, Faust, Lwów b.d.w., Biblioteka „Mrówki”, t. 84–86.

Faust. Tragedya Goethego. Część pierwsza, przetł. K. Strzyżewski, Poznań 1914.

J. W. Goethe, Faust. Tragedji część pierwsza, przeł. L. Wachholz, wstępem poprzedził S. Wukadinovič, Warszawa 1923.

<sup>13</sup>) Das Streben, czyli dążenie. Z Jerzym Jarockim rozmawia Maryla Zielińska, Literatura na Świecie 1996, nr 5–6, s. 232.

- J. W. Goethe, *Faust. Część pierwsza*, przeł. W. Kościelski, Warszawa 1926.  
Goethego, *Faust. Tragedji część pierwsza*, przekł. E. Zegadłowicza, Wadowice 1926.  
J. W. Goethe, *Faust. Tragedji część pierwsza*, tł. Z. Reis, Lwów 1932.  
J. W. Goethe, *Faust, część pierwsza i druga*, przeł. F. Konopka, wyd. 5, Warszawa 1993.  
J. W. Goethe, *Faust. Tragedii część pierwsza*, przeł. i przedmową oraz przypisami opatrzył A. Sandauer, Kraków 1987.  
J. W. Goethe, *Faust*, tł. B. Antochewicz, Wrocław 1992.
- B. Inne:
- J. Bartmiński, O derywacji stylistycznej (na przykładzie poetyckiego interdialektu folkloru i „gwary” w literaturze), [w:] *Z zagadnień języka artystycznego. Materiały I Konferencji Naukowej poświęconej językowi literatury zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej UJ*, Kraków 17–19 luty 1975, pod red. J. Bubaka i A. Wilkonia, *Zeszyty Naukowe UJ CCCCLVII, Prace Językoznawcze*, z. 54, Kraków 1977, s. 87–111.  
K. Budzyk, *Gwara a utwór literacki*, JP XXI, 1936, s. 97–105.  
W. Doroszewski, *Gwara w utworach literackich*, PorJ 1961, s. 337–43, 385–92.  
S. Dubisz, *Stylizacja językowa — próba definicji*, *Prace Filologiczne XXIX*, 1979, s. 191–216.  
S. Dubisz, *Formy i funkcje stylizacji gwarowej w ludowym nurcie prozy*, *Polonistyka* 1986, s. 610–22.  
J. W. Goethe, *Wybór poezji, wstęp, wybór i przypisy oprac. Z. Ciechanowska*, wyd. II zm. i uzupełn., BN II 48, Wrocław 1968.  
K. Lipiński, *Bóg, Szatan, Człowiek. O „Fauście” J. W. Goethego. Próba interpretacji*, Rzeszów 1993.  
M. Karaś, *Niby gwara na scenie*, JP LI, 1971, s. 59–63.  
M. Karaś, *O hierarchii gwarowych środków stylizacyjnych (uwagi i propozycje)*, *Zeszyty Naukowe UJ CCCCLVII, Prace Językoznawcze*, z. 54, Kraków 1977, s. 39–50.  
H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959.  
Redakcja, *Zapytania i odpowiedzi. Czy wolno w przekładach używać archaizmów i prowincjonalizmów*, PorJ 1910, s. 41–5.  
J. Węgier, *Jaka to gwara „Panie pisazu”?*, PorJ 1970, s. 523–4.  
J. Wójtowicz, *Dialektyzacja — sztuka niełatwa*, *Prace Filologiczne XXV*, 1974, s. 507–12.
-